

Lato, Stanisław

Oblicze ideowe tajnej prasy czerwonych

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 1, 128-154

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW LATO

OBLICZE IDEOWE TAJNEJ PRASY CZERWONYCH

Przedmiotem niniejszego opracowania są pisma związane z organizacją czerwonych z doby powstania styczniowego. Zajmę się tylko jednym z aspektów tego tematu, a mianowicie charakterystyką oblicza ideowego tych pism.

W dotychczasowej historiografii nie ma prawie żadnych opracowań tajnej prasy z okresu powstania styczniowego. Luźno rozrzucone uwagi o prasie powstańczej spotkać można w kilku opracowaniach traktujących o powstaniu styczniowym, np. Mikołaja Berga *Zapiski o powstaniu polskim 1863—1864*, Józefa Grabca *Rok 1863*, Bolesława Limanowskiego *Historia powstania narodu polskiego 1863—1864*, Walerego Przyborowskiego *Historia dwóch lat*, czy Agatona Gillera *Historia powstania narodu polskiego* oraz w paru innych.

Wyliczają również kilka tytułów prasy powstańczej: Jan Kucharczyński w pracy pt. *Czasopiśmiennictwo polskie XIX wieku*, Aleksander Kraushar we wspomnieniach zatytułowanych *Publicystyka tajna warszawska w okresie powstania styczniowego*, Stanisław Zieliński w studium *Próba bibliografii prasy tajnej 1861—1864*. Pełną bibliografię tytułów tajnej prasy podał tylko Janusz Gąsiorowski w swej *Bibliografii druków dotyczących powstania styczniowego*.

Wszystkie te marginesowe raczej wzmianki o tajnej prasie czerwonych mają charakter informacyjny, rejestracyjny. O historii samego powstania napisano znaczną ilość obszernych rozpraw i mniejszych przyczynków, istnieje bogata literatura pamiętnikarska, licząca około 600 pozycji; żaden historyk nie pokusił się jednak o pełne opracowanie dziejów nielegalnej prasy powstańczej. A przecież prasa tego okresu stanowi znakomite źródło poznania historycznego owych czasów, jest prawie kopalnią materiałów odnoszących się tak dobrze do wydarzeń historycznych, jak i osób wybitniejszych, działających w tym okresie.

W wyniku ostatniej wojny i dewastacji archiwów wiele pism zagi-

nęło, inne nie są w pełnym komplecie, dlatego też, przy opracowaniu zachowanych pism, braki odczuwa się dotkliwie.

Godny podkreślenia jest fakt, że coraz więcej historyków docenia prasę jako ważne źródło historyczne. Prof. Stefan Kieniewicz we wstępie do swej pracy pt. *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, wydanej w 1953 roku, stwierdza: „Prasa okazała się działem źródeł nadspodziewanie wydajnym, jakkolwiek w różnym zakresie“ oraz „Tajna prasa powstańcza: zawarte w niej informacje z terenu są przeważnie tendencyjne, za to artykuły programowe mają dużą wagę źródłową“. Kilka szczegółów o tajnej prasie tego okresu znajdujemy również w innej pracy tegoż autora pt. *Warszawa w powstaniu styczniowym*, wydanej w 1954 r. Z tajnej prasy czerwonych korzystał także Krzysztof Groniowski, autor opracowania pt. *Problem rewolucji agrarnej w ideologii obozów politycznych w latach 1846—1870*. Wspomniani autorzy traktując prasę tajną jako jedno ze źródeł wyzyskali jej zawartość w stopniu raczej pobieżnym. Dzieje prasy powstańczej czekają wciąż na swego historyka.

W zakres tej pracy wchodzi następujące pisma:

- 1) „Strażnica“ — organ prawego skrzydła czerwonych i millenerów,
- 2) „Ruch“ — urzędowy organ Komitetu Centralnego czerwonych pozostawał pod wpływami lewicy (w początkowym okresie),
- 3) „Głos Kapłana Polskiego“ — pismo wydawane przez kler katolicki, związany z ruchem rewolucyjnym,
- 4) „Pobudka“ — pismo lewego skrzydła czerwonych.

Reprezentowane więc są tu wszystkie odłamy partii czerwonych. Układ pism nie jest podany chronologicznie, lecz według znaczenia, jakie dane pismo spełniało w ruchu powstańczym.

„STRAŻNICA“ PIERWSZE TAJNE PISMO CZERWONYCH

Lata poprzedzające wybuch powstania styczniowego znamionuje znaczne ożywienie działalności konspiracyjnej tajnych ugrupowań politycznych. W Warszawie¹, a także i w innych miastach² dochodzi do szeregu manifestacji antycarskich, krwawo tłumionych przez wojsko. Rolę informatora o bieżących wydarzeniach spełniały początkowo nielegalne afisze, odezwy i druki ulotne³, które z czasem zostały zastąpione przez konspiracyjną prasę wydawaną przez różne grupy polityczne.

¹ J. Grabiec, *Rok 1863*, wyd. 2, Poznań 1922, s. 91.

² M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863, 1864 roku*, Kraków 1898, t. 1, s. 279.

³ M. Berg, *op. cit.*, s. 92.

Projekt wydawania tajnej gazety powstał w lecie 1861 r. wśród tej młodzieży mieszczańskiej i studenckiej, z której wytworzyło się potem prawe skrzydło czerwonych. Pierwszym pismem wydrukowanym w Warszawie była „Strażnica“ — organ wyrażający ideologię prawicy czerwonych.

Wśród wielu wzmianek odnoszących się do historii powstania tego pisma, często zgoła z sobą sprzecznych, najprawdźwiwsza wydaje się być relacja Jana Grabca⁴, co stwierdza również Daniłowski⁵, według której założycielami „Strażnicy“ byli trzej bracia Frankowscy, studenci szkoły Sztuk Pięknych: Franciszek Godlewski i Sochaczewski, oraz zecer Józef Szumański, którego „ręki dziełem, owocem poświęcenia i odwagi“ — jak powiada nekrolog⁶ — była „Strażnica“. W późniejszym okresie (daty nie udało się ustalić) redakcję „Strażnicy“ objęli: Agaton Giller, Joachim Szyć i Bolesław Denhel⁷, a pisywali do niej Władysław Sabowski, późniejszy redaktor tajnego pisma pt. „Prawda“, Adolf Hennel, Leon Chmurzyński, Stanisław Frankowski i inni⁸, w znakomitej większości początkujący publicyści, znani działacze w ruchu powstańczym. Głównym teoretykiem nadającym oblicze ideologiczne pismu był niewątpliwie Agaton Giller, literat, dziennikarz z zawodu, człokowy reprezentant prawicy czerwonych, członek kilku rządów narodowych, osobistość popularna i odgrywająca wybitną rolę w czasie powstania styczniowego.

Zamiar wydania pisma wydawał się początkowo trudny do zrealizowania ze względu na ścisłą kontrolę, jakiej podlegały wszystkie drukarnie; musiały one składać wzory swych czcionek w zarządzie cenzury. Odbijanie więc tajnego pisma w którejkolwiek z istniejących drukarni było prawie niepodobieństwem. Żaden właściciel drukarni bez narażenia się na więzienie i likwidację zakładu nie przyjąłby zamówienia. Dzięki jednak poświęceniu i heroicznym wysiłkom, dzięki patriotyzmowi całej ludności Warszawy pokonano te trudności i utworzono tajną drukarnię. Jej urządzeniem zajęli się bracia Frankowscy i Sochaczewski.

Frankowscy na konto wydawnictwa łożyli, co mogli, żyli byle czym, sami sobie obiady gotowali, by grosz zaoszczędzony w ten sposób obrócić na „Strażnicę“⁹, czcionki, coraz inne potrzebne przybory pozbierano

⁴ J. Grabiec, *op. cit.*, s. 92.

⁵ W. Daniłowski, *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, Wrocław 1956.

⁶ J. Grabiec, *op. cit.*, s. 92.

⁷ B. Limanowski, *Historia powstania narodu polskiego 1863 r.*, Lwów 1909, s. 74.

⁸ ZLS [W. Przyborowski], *Historia dwóch lat 1861—1862*, Kraków 1892, t. 3, s. 140.

⁹ ZLS [W. Przyborowski], *op. cit.*, t. 3, s. 139.

z różnych drukarni, m.in. z „Gazety Polskiej“ i z prywatnej drukarni Cottiego. Później sprowadzono z zagranicy małą prasę ręczną i na niej odbijano „Strażnicę“. Drukarnia mieściła się w Warszawie przy ul. Chmielnej. Tam zecer Józef Szumański odbijał pierwsze numery „Strażnicy“. „Był to — pisze Giller — szlachetny wzór polskiego rzemieślnika, młody, utrzymywał swoją pracą kalekich rodziców. Narażał się na największe niebezpieczeństwo przez założenie pierwszej tajnej drukarni w Warszawie, na której szczołką odbijał »Strażnicę«. Bezinteresowny, oddany ojczyźnie w zupełności, w 1863 r. poszedł do powstania, ciężko ranny pod Budą Zaborowską, przewieziony do szpitala w Warszawie, umarł tamże. Zmarłemu dnia 19 III 1863 r. sprawiono sowity pogrzeb w Warszawie, na który przybyło ok. osiem tysięcy ludzi“¹⁰.

Ukazanie się „Strażnicy“ przyjęło społeczeństwo z zainteresowaniem i wiarą w organizację narodową. Świadczyła ona bowiem wyraźnie o wzmagającym się ruchu narodowym. Na zebraniach konspiracyjnych kółek czytywano „Strażnicę“ oraz inne nielegalne pisma.

„Jeżeli pojawienie się »Jutrzenki« — pisze Przyborowski o tych czasach — witane było z entuzjazmem, o ileż silniejsze wrażenie wywarło pojawienie się tajnego pisma rewolucyjnego“¹¹. W świadomości mniej zorientowanych ludzi kształtowało się przekonanie, że istnieje silna organizacja narodowa, skoro mimo prześladowań odważa się drukować tajną gazetę.

Pierwszy numer „Strażnicy“ ukazał się 1 VIII 1861 r., ogółem w ciągu lat 1861—1863 wyszło 59 numerów tego pisma. Gazeta wychodziła w formacie małej ćwiartki, zadrukowanej po jednej stronie w dwóch szpaltach. Kilka numerów odbiło na dwóch stronach. Cena 1 egz. wynosiła 15 gr. U góry mieści się tytuł „Strażnica“, co oznaczało, że pismo „stać będzie na straży prawidłowego rozwoju uczuć patriotycznych i bronić zasad wolności“¹². Obok tytułu umieszczono herb Polski, zamieniony od siódmego numeru na herb Polski i Litwy pod wspólną koroną. Symbole te miały być widocznym dowodem jedności obu krajów, o co pismo usilnie walczyło.

Każdy numer otwierał artykuł wstępny, omawiający zasady polityki narodowej wobec Rosji lub też oceniający różne bieżące problemy inte-

¹⁰ A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861—1864 r.*, Paryż 1867, t. 2, s. 234.

¹¹ ZLS [W. Przyborowski], *op. cit.*, t. 3, s. 139. — „Jutrzenka“ była pismem żydowskim, wydawanym legalnie w Warszawie w języku polskim. Redaktorem był Dawid Neufeld, znany działacz społeczny. „Jutrzenka“ wychodziła od połowy 1861 r. i przez cały 1862 r.

¹² „Strażnica“, nr 1 z 1861 r.

resujące cały naród. Artykuły te nie miały tytułów, pisane były w sposób chaotyczny. Niektóre z nich przedstawiają prawdziwą mieszankę różnych problemów politycznych, społecznych itp. Prawie wszystkie artykuły w pierwszych numerach wskazują, że pisali je ludzie nie mający większego przygotowania i doświadczenia dziennikarskiego. Styl był zawily, niejasny, po większej części brak głębszej myśli przewodniej, tekst roił się od błędów drukarskich. Z czasem pismo pozbyło się tych braków.

Zasięgiem swym obejmowała „Strażnica“ nie tylko Królestwo, docierała również do środowisk emigracyjnych we Francji¹³.

Jak już wspomniano, „Strażnica“ propagowała ideologię prawego skrzydła czerwonych, co powodowało, że była w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej pismem ograniczenie postępowym, chociaż nie zawsze konsekwentnym. Pozornie, wśród mniej wyrobionych czytelników, mogła „Strażnica“ uchodzić za pismo na wskroś postępowe, ponieważ w zasadzie reprezentowała ideę walki zbrojnej z caratem, opowiadała się za koniecznością reform społecznych i administracyjnych, popierała sprawę oczyszczenia włościan, występowała przeciwko polityce rządu Wielopolskiego. Postępowość „Strażnicy“ była jednak w istocie rzeczy mocno ograniczona, co wyraźnie uzewnętrzniało się w jej stosunku do rewolucji agrarnej w Polsce, w ocenie możliwości współpracy polsko-rosyjskich sił postępu oraz w nacjonalistycznym stosunku do granic przyszłej Polski. Niechętnie, a w niektórych numerach wręcz wrogo odnosiła się „Strażnica“ do możliwości współpracy z rewolucją w Rosji, stojąc na zgubnym dla sprawy polskiej stanowisku nienawiści narodowej. W kwestii agrarnej pismo głosiło pogląd, że dla zaspokojenia postulatów mas chłopskich wystarczy zamiana pańszczyzny na czynsz, przeprowadzona „dobrowolnie i w duchu braterstwa“. Przyszła Polska niepodległa powinna być według „Strażnicy“ odbudowana w granicach z roku 1772, a więc nadal obejmować ziemie Ukrainy, Białorusi i Litwy. Ustrój Polski po odzyskaniu niepodległości będzie odbudowany według starych wzorów i tradycji przedrozbiorowych jako ustrój monarchiczny. Król — dziedziczny, którego wybiorą sejmy elekcyjne, otrzyma atrybuty władzy na podobieństwo cesarza Francji. Przyszły sejm sam zadecyduje, w czyje „godne ręce oddać Jagiellonów berło“. W kraju wszyscy obywatele będą wolni i równi. Polska musi zmartwychwstać z grobu niewoli, podobnie jak Chrystus, bo tego wymaga „porządek i równowaga Europy“.

Oto w najbardziej ogólnym zarysie program, jaki reprezentowała

¹³ Por. „Przegląd Rzeczy Polskich“, Paryż 1862, nr z dnia 15 XI.

„Strażnica“ przez cały okres swego istnienia. Przytoczymy kilka przykładów publicystyki „Strażnicy“.

„W dziwnym, przechodnim znajdujemy się obecnie położeniu. Z jednej strony zachwiany w swych podstawach najazd, zdaje się, że wszystkie wyczerpał już środki na odzyskanie swej potęgi, zdaje się, że teraz sam nie wie, jakiej się trzymać drogi, bo mordy nie przeraziły, a te śmieszne łaski carskie nie zadowolili nikogo. Stan taki trwać nie może, czują to obie strony, rozumie naród i pojmuje najazd, toteż tak jeden, jak drugi czekają na sposobną chwilę do wyjścia z tak dziwnego położenia. Łupieżcy świętej, łzami tortur i krwią męczeńską przesiąkłej naszej ziemi jeden tylko mają cel przed sobą, aby w P o l s c e n i e b y ł o P o l a k ó w, lecz ogłupiona, zbezczeszczona, niewolnicza, podatki płacąca i rekruta dostarczająca ludność ... Sprawa nieodwołalnie do tego dochodzi rozwiązania, że albo nie ma być w Polsce Polaków, albo wrogów ... Starcie może się odwlec, ale koniecznie kiedyś nastąpić musi, lecz kiedy i gdzie ..., nie wiadomo ..., my, którzy tak gorąco pożądamy pozbyć się najazdu, musimy walkę odłożyć, bo ani wypadki nie sprzyjają, ani też jesteśmy do niej przygotowani ... Cóż więc nam czynić wypada? ... Prosta odpowiedź ... Tak jak dotąd, naprzód bezustannie i wszędzie krzewić ducha i zacierać aż do pamięci wszelkie dawniejsze, stanowe, religijne i koteryjne swady ..., niech jeden duch całym kieruje narodem. Choć bowiem rzecz jasna jak słońce, że dzisiejsze zbrojne starcie tylko na korzyść najeźdźniczych Moskali i Niemców wypaść by mogło, to przecież kto wie, co się jutro stanie. Bądźmy więc w pogotowiu, czuwajmy, bo nie wiemy dnia ani godziny“.

Poglądy tego rodzaju wygłaszane w czasie, gdy wrzenie rewolucyjne osiągnęło kulminacyjne napięcie, wskazują, że autorzy tego swoistego programu usiłowali zahamować rozwijający się żywiołowo ruch niepodległościowy i pozbawić go zbyt radykalnego zabarwienia. Świadczy o tym m.in. wezwanie do budowania zgody narodowej, tworzenia jedności całego narodu w duchu braterstwa i miłości. Taką politykę propagowały w tym okresie grupy reakcyjne, które utrzymywały swoich agentów w organizacjach i kółkach czerwonych, wywierając również nacisk na tajną prasę. „Strażnica“, mimo swego „czerwonego“ charakteru, odznacza się w tym okresie chwiejnością i właściwie brakiem skrytalizowanej, jasnej linii politycznej. Raz nakazuje swym czytelnikom wierzyć, że zbrojne wystąpienie nastąpi nieprędko, innym znów razem stwierdza stanowczo, że tylko walka może wyzwolić Polskę: „Dążymy do odzyskania bytu narodowego, do wyparcia z swej ziemi najazdu. Bez walki, i to walki krwawej, żadną miarą obejść się nie może, aby zaś walka ta doprowadziła do celu życzeń, potrzeba należycie się do niej przygotować“. W tym celu nakazuje pismo tworzenie wewnętrznej or-

ganizacji powstańczej: „abyśmy stali w pogotowiu na pierwszy odgłos trąby wojennej, która ostatecznym już powinna być hasłem do stanowczego zwycięstwa“¹⁴.

„Strażnica“ nie precyzuje jednak dokładnie, w jaki sposób należy przygotowywać się do walki zbrojnej. Wygłasza zaś dosyć dziwny pogląd, że nie należy tworzyć spisku zbrojnego w skali krajowej, tylko „oprzeć się na całym narodzie, jednym oddychającym duchem, że kiedy wspólny duch zapanuje w narodzie, to wtedy naród łatwiej się skupi, bo nie będzie ani silnych, ani słabych“¹⁵.

KWESTIA WŁOŚCIAŃSKA NA ŁAMACH „STRAŻNICY“

Niewiele uwag i miejsca poświęciła „Strażnica“ najważniejszej dla narodu polskiego kwestii uregulowania stosunków agrarnych w Królestwie. Nieliczne, niepełne rozważania, zamieszczone w kilku numerach pisma, potwierdzają brak właściwego rozumienia stosunków społecznych oraz charakteryzują w pewnym stopniu stanowisko grupy redagującej „Strażnicę“, zasadzające się na niedostrzeganiu walki, która w tym okresie toczyła się na wsi polskiej między szlachtą a chłopami. W numerze 15 z dnia 10 grudnia 1861 roku w artykule poświęconym tej sprawie czytamy:

„Wielu właścicieli dóbr oczekuje rozwiązania tego problemu od rządu, zapomniawszy, że rząd ten daleki jest od jego rozwiązania“. „Nie jest tajemnicą bowiem, że najazd tajnych rozsyła podżegaczy, którzy rozsiewają komunistyczne pojęcie własności, zachęcają do oporu i nieprzyjmowania umów o czynszowaniu. Ciemny lud uwierzył podbechtywaniom w wielu miejscowościach i odsunął przez to swoje uwłaszczenie, ani się domyślając, że stan terażniejszych stosunków włościańskich odpowiada widokom rządu w przeprowadzaniu zasady: *divide et impera*. Chce też pokłócić nas z sobą koniecznie, by łatwiej mu było wszystkim zaprząć do jednego jarzma niewoli. Fałszywą opieką i pozornym schlebaniem chłopom usiłuje odciągnąć ich od narodowej sprawy“.

Powołując się na przykłady z przeszłości, świadczące o tym, że nigdy nie leżało w interesie caratu wprowadzanie jakichkolwiek reform społeczno-gospodarczych w Królestwie, pismo konkluduje: „trzeba więc mimo rządu przeprowadzić oczynszowanie ... nie zrażać się uporem i nieufnością włościan, działać w duchu miłości Ojczyzny i poświęcenia“.

W gąszczu podobnych wezwań nie znajdujemy zbyt wiele rozsąd-

¹⁴ „Strażnica“, nr 1 z 1861 r.

¹⁵ „Strażnica“, nr 1 z 1861 r.

nych myśli świadczących o zrozumieniu oczywistej wówczas już konieczności uwolnienia chłopów od pańszczyzny i ich uwłaszczenia oraz o docenianiu tej reformy społecznej jako warunku odzyskania niepodległości. „Strażnica“ chciałyby odbudowy wolnej Polski, lecz nie uświadamiała sobie faktu, że nie można tego osiągnąć bez mas chłopskich, stanowiących najpoważniejszą siłę społeczną narodu. Wprawdzie pismo stwierdza: „znamy doniosłość sprawy włościańskiej i wiemy, że od niej przyszłość Ojczyzny zależy“ — to jednak nie może się zdobyć w swym programie na przyznanie chłopu ziemi i pełni praw obywatelskich. Pismo wygłaszało przy tym osobliwy pogląd, według którego chłopci od czasu Księstwa Warszawskiego są równi wobec prawa, dlatego też wystarczy zamienić pańszczyznę na czynsz, aby stało się zadość sprawiedliwości dziejowej. Autor artykułu nazywa to „zdolnością do największych wysiłków, do poświęcenia korzyści i zysku“¹⁶. „Strażnica“ pozostająca pod wpływem obozu szlachecko-burżuazyjnego nie wyszła wcale poza jego program.

PROGRAM POLITYCZNY „STRAŻNICY“

W okresie przed powstaniem we wszystkich kółkach i organizacjach podziemnych dyskutowano zawzięcie na temat przyszłego ustroju Polski. Walka — ale o jaką Polskę? Odpowiedź na to pytanie stawała się przedmiotem licznych sporów zarówno na prawicy, jak i wśród postępowego nurtu i odzwierciedlała ideologię poszczególnych ugrupowań politycznych. Obóz konserwatywny widział przyszłą Polskę z królem na czele, ze wszystkimi dawnymi przywilejami i prawami stanowymi. Podobny program głosili również przywódcy prawego skrzydła ruchu czerwonych. Dała temu wyraz m.in. „Strażnica“. Gdy walka powstańców z carskimi wojskami toczyła się ze zmiennym szczęściem, gdy zawiodła nadzieja otrzymania pomocy z Zachodu, który ograniczył się tylko do „czułych westchnień, współczucia, łez, gazeciarskich artykułów, mów i mówek, większego lub mniejszego znaczenia politycznego“¹⁷, pismo analizując własne błędy dochodzi do krytycznej konkluzji, że tylko silna Polska „krocząca o własnych siłach“ może odzyskać utraconą wolność i pozycję w Europie. W numerze tym czytamy dalej: „Skoro tylko wojska nasze oczyszczą jaką część kraju i zapewnią spokojną dla rządu siedzibę, wówczas zwołamy, jako w bezkrólewiu ogłoszonym jeszcze w 1831 roku, Sejm Konwokacyjny, złożony z reprezentantów wszystkich ziem Rzeczypospolitej, ale i sejm taki nie przyniesie nam korzyści, jeżeli co-

¹⁶ „Strażnica“, nr 15 z 1861 r.

¹⁷ „Strażnica“, nr 3 z 1863 r.

raz silniej praw swoich orężem popierać nie będziemy. Bić się nam trzeba i nie oglądać się na to, co mocarstwa obce na jakimś kongresie o nowych granicach i przyszłym rządzie postanowią. Śmiało, energicznie tuż po konwokacyjnym zebrać sejm elekcyjny i wolnymi głosami wolnych obywateli w godne ręce powierzyć Jagiellonów berło“.

O taką Polskę walczyła „Strażnica“. Nawrót do instytucji króla nie był w tym czasie czymś nowym. Obóz białych nosił się z zamiarem ofiarowania tronu ks. Władysławowi Czartoryskiemu, jako najbardziej „godnemu członkowi rodziny królewskiej“. Tymczasem sytuacja wojenna nie wróżyła pomyślnego zakończenia walki. W łonie organizacji narodowej trwały ustawiczne spory, rządy zmieniały się co kilka tygodni. Z drugiej strony rząd carski zaostrzył represje, udało mu się także osiągnąć niektórych działaczy powstańczych. Inni wcześniej opuścili Warszawę udając się na pole walki. Odeszli bracia Frankowscy, Sochaczewski, Szumański — redaktorzy „Strażnicy“; pozostali, zajęci pracą w rządach narodowych na różnych stanowiskach, nie potrafili kontynuować wydawania „Strażnicy“, która z tego powodu przestaje wychodzić 23 IV 1863 r., kończąc swój trzyletni prawie żywot.

POWSTANIE „RUCHU“

„Wszystkie usiłowania i prace rzeczywiście narodowe rachują na siły samego kraju i powołując wszystkie stany i zatrudnienia do pracy narodowej, zwracają szczególnie swoje usiłowania do niższych, tak miejskich jak i wiejskich warstw społeczeństwa, ażeby je podnieść, a przez powołanie do udziału w pracy narodowej postawić na stanowisku politycznym w kraju“.

Pod takim hasłem ukazało się nowe tajne pismo czerwonych, głośny „Ruch“, który odegrał poważną rolę w dziejach powstania styczniowego. W założeniu „Ruch“ miał być pismem bojowym, czerpiącym swój program z idei walki zbrojnej z caratem o nową, demokratyczną Polskę, wolną od obcego jarzma i społecznych nierówności. Pierwszy numer pisma ukazał się 5 lipca 1862 r., a ostatni 14 lipca 1863 roku. Format zbliżony do przeciętnej ówczesnej gazety codziennej nie był stały, podobnie jak i objętość. „Ruch“ był organem Centralnego Komitetu Narodowego i pozostawał ściśle pod jego kierownictwem, podlegając Wydziałowi Prasowemu Komitetu. Założycielem „Ruchu“ był Agaton Giller¹⁸, pełniący obowiązki kierownika Wydziału Prasy przy CKN, a później przy Rządzie Narodowym. Głównym redaktorem, a zarazem kolporterem był Bronisław Szwarce. Redakcja mieściła się w Warszawie.

¹⁸ ZLS [W. Przyborowski], *op. cit.*, t. 5, s. 236.

Początkowo w klasztorze Felicjanek¹⁹, a następnie we własnej drukarni zorganizowanej przez Szwarcego przy ul. Widok, w domu jego kuzynki Emilii Heurich, gdzie też 23 grudnia 1862 r. aresztowano Szwarcego wskutek denuncjacji²⁰.

W ciągu rocznej działalności „Ruchu“ wyodrębnić trzeba dwa okresy różniące się od siebie zasadniczo. Okres pierwszy od początkowego numeru do wybuchu powstania 22 stycznia 1863 r. i okres drugi — od rozpoczęcia walki.

Jako urzędowy organ CKN „Ruch“ odzwierciedlał na swych łamach w okresie przedpowstańczej ideologii i program lewicy i od razu zdobył sobie popularność konkurując skutecznie z bardzo umiarkowaną „Strażnicą“.

Po wybuchu powstania pismo stało się raczej urzędowym monitorem, ogłaszającym dekrety, odezwy i inne dokumenty Rządu Narodowego. Artykuły w nim zamieszczane odznaczały się poprawnym, jasnym stylem, wyrażającym myśl w sposób prosty, zwięzły.

Pismo prowadziło zasadniczo dwa działy: 1) propagandowy (teoretyczny) i 2) informacyjny — mieszczący się w stałej rubryce pt. „Doniesienia“. Każdy numer otwierał artykuł redakcyjny, poświęcony ważnym problemom narodowym. Ukazanie się „Ruchu“ w lipcu 1862 roku stanowiło pewien przełom w dziejach organizacji spiskowej. Wiadomo było powszechnie, że istnieje tajna organizacja narodowa, kierująca walką przeciwko caratowi. Spisek obejmował najaktywniejsze jednostki. Obecnie wychodził on z ukrycia, zwracał się do całego narodu za pośrednictwem swego pisma, ogłaszał swoje zamierzenia, wzywał cały naród do podporządkowania się swoim rozkazom. Wymagała tego sytuacja. Rozwijający się ruch wolnościowy obejmował coraz szersze kręgi społeczeństwa. Z drugiej strony próby zduszenia rewolucji w zarodku podjęte przez cara zaostrzały konflikt i przyspieszały moment nieuniknionego starcia. Należało więc przygotować naród do walki, informować o ogólnej sytuacji politycznej oraz przeciwdziałać ugodowym tendencjom białych. Wraz z rozwojem sytuacji uaktywniały się bowiem siły reakcyjne, różnymi sposobami próbując zapobiec powstaniu lub, jeśli by to było niemożliwe, pozbawić je radykalnego charakteru. Temu celowi służyła kontrrewolucyjna prasa tajna, odezwy i ulotki rozrzucone po Warszawie, nawołujące do umiarkowania, narodowej zgody, wiary w dobrodziejstwa „najjaśniejszego cesarza“, z którym „można się dogadać na drodze legalnych poczynań“ itp. Biali wywierali stały nacisk na CKN, co w konsekwencji obok innych przyczyn doprowadziło do po-

¹⁹ M. Berg, *op. cit.*, t. 2, księga V, s. 192.

²⁰ Informuje o tym Przyborowski, Berg, Grabiec i inni.

działu Komitetu na prawicę i lewicę. Terenem tej penetracji był oczywiście prawy odłam, gdzie udało im się pozyskać niektórych działaczy. Takim właśnie agentem reakcji w obozie czerwonych był Giller, któremu polecono przeciwdziałać rewolucyjnemu ruchowi²¹.

W chwili kiedy zapadła decyzja wydawania „Ruchu“, Komitet nie miał jednolitego składu, przewagę utrzymywali działacze lewicowi z Jarosławem Dąbrowskim na czele. Dyskusje toczone w łonie Komitetu znalazły również odbicie na łamach „Ruchu“. Obok artykułów głoszących rewolucyjne hasła — pióra lewicowych działaczy — znajdują się inne, pisane, jak można przypuszczać, przez Gillera, który w sprawach propagandy miał wiele do powiedzenia z racji pełnionej funkcji. „Ruch“ nie miał więc konsekwentnego, rewolucyjnego charakteru. W początkowym okresie reprezentował organ radykalny, głosił konieczność rewolucyjnego działania, zmierzającego do „powszechnego, a na dobry skutek obliczonego powstania“, zapowiadał uwłaszczenie chłopów, zniesienie przywilejów i nierówności stanowych oraz występował przeciwko wszelkim próbom kompromisu z caratem.

Do słabych stron pisma zaliczyć trzeba jego jednostronność: walka z caratem przesłaniała problemy społeczne. Program pisma zamieszczono w numerze pierwszym i rozwinięto w kilku następnych. W artykule wstępnym nr 1 czytamy:

„Tytuł, jaki nadaliśmy pismu, wykazuje już nasze dążenia. Ciągły postęp i ruch na drodze wiodącej do niepodległości Polski jest hasłem, które na czele wpisujemy. Lecz hasło jeszcze nie stanowi rzeczy. Potrzeba je określić, wykazać, jakie to uczucia i jakie zasady je wydały, ażeby zrozumieć drogi, którymi pójdą ludzie, skupią się, ażeby podnieść jego chorągiew przez ciemność niewoli na światło wolności, a nie lekając się kajdan, więzień, śledztw i wyroków, trudną pracą i krwawym bojem zatknąć go w Polsce niepodległej. Czujemy i widzimy te czasy. Widzimy tę Polskę wielką, wspaniałą i wolną ... Otóż te prace i usiłowania powinny mieć według nas od razu charakter powstańczy. Ze zbrodnią możliwych nie ma stosunków, a nie może ich też być ze zbrodniczymi rządami, w jarzmie Polskę trzymającymi“.

„Ruch“ stawia więc od razu tezę, że walka narodu zmierzać powinna na wszystkich drogach do zbrojnego powstania. Żadne kompromisy nie mogą być brane pod uwagę. Rząd najezdniczy „nigdy nie będzie dążył do podnoszenia materialnej i intelektualnej siły narodu“, lecz przeciwnie, jak dowiodła teoria, carat dąży do „zduszenia wolności, narodowości i wyżyłowania wszystkich czynników życia“. Dąży on do tego celu

²¹ Por. S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1954, s. 65.

dzisiaj i dążyć będzie zawsze. Pismo sugeruje następnie, że nie należy również liczyć na kombinacje dyplomatyczno-legalne²², ponieważ, jak świadczą dowody z niedalekiej przeszłości, po każdym pozornym ustępstwie, wywołanym chwilowymi okolicznościami, następuje „jeszcze dzikszy ucisk i srozsza niewola“. Możemy agitacją, oporem, propagandą i innymi sposobami doprowadzić rząd do położenia, w którym wszystko usunie mu się spod nóg i nie będzie mógł oprzeć się powstaniu“.

Przyszłe powstanie, według „Ruchu“, musi oprzeć się na gruncie narodowym. Wszelka inna podstawa byłaby szkodliwa i zgubna. Zastanawiając się nad kwestią, czy hasło walki zbrojnej o Polskę przedrozbiorową jest zgodne z zasadą narodowościową, czy nie stanie się czynnikiem odstręczającym Rusinów i Litwinów od udziału w tej walce, pismo daje następującą odpowiedź:

„Polska powstająca w imię tych zasad nie jest groźbą dla żadnej z osobna narodowości, bo każdą szanuje i każdej zostawia prawo wypływające z jej indywidualności. Gdyby jednak te separatystyczne dążenia były tak silne, że Ruś usiłowałaby się bądź co bądź odłączyć, to w takim razie odłączenie to od całości Polski nastąpić może tylko po wspólnym oswobodzeniu, po wypędzeniu wspólnego wroga. W każdym razie nie będzie Polska chciała przymusem ją w związku zatrzymać i zostawi jej prawo decydowania o swoim losie . . . Powstanie Polski rozwija chorągiew wolności człowieka i równości praw dla wszystkich. Wolnym i zupełnie równym wobec prawa jest w niej włościanin, mieszczanin i szlachcic. Stany się znoszą, a z nastaniem Polski jest jeden wspólny stan w narodzie. Nie ma w Polsce przywilejów i nie ma klas, są tylko naturalne podziały wynikające ze sposobu zatrudnienia i wykształcenia, lecz nie mające żadnego prawnego wyróżnienia“. Powyższy program „Ruchu“, nakreślony bardzo ogólnie, rozwinięty został w kilku następujących numerach pisma.

Przyznanie praw Litwie i Rusi wywołało oburzenie w wielu kołach opinii polskiej, a sam „czerwony generał“, Ludwik Mierosławski, opublikował w paryskich pismach memorandum, w którym wypiera się wszelkich związków z Komitetem „oddającym połowę Polski Rosji“.

Stosunek do problemu narodowościowego był w powstaniu styczniowym jednym z istotnych mierników postępowości obozów politycznych. Dla polskiego ruchu wyzwolenieckiego kwestia narodowościowa wiązała się ze sprawą wyzwolenia Polaków od przemocy cara, a Litwinów i Rusinów spod panowania feudałów polskich. W okresie przed powstaniem tylko lewica czerwonych głosiła hasła przyznające Litwie i Rusi prawo do samodzielności. Program Centralnego Komitetu Narodowego w tej

²² Jest to aluzja do polityki Wielopolskiego.

sprawie ogłoszony został we wrześniu 1862 r. na łamach „Ruchu“. Miało to w zasadniczy sposób wpłynąć na sprawę porozumienia z rewolucjonistami rosyjskimi, zwłaszcza z ich głównymi przywódcami działającymi na emigracji — Hercenem i Bakuninem. W tym celu delegaci CKN, Padlewski i Giller, wyjechali do Londynu (gdzie przebywali obaj redaktorzy „Kołokoła“), wioząc z sobą list datowany 20 XI 1862 r. W liście tym określono „charakter obecnego polskiego ruchu“ i jego ostateczny cel i stwierdzono, że „związek Polaków z Rosjanami w sprawie wspólnego wyzwolenia posiada tak doniosłe znaczenie dla obu stron, że postanowiliśmy użyć waszego pośrednictwa dla wyjaśnienia braciom waszym podstaw polskiego ruchu narodowego. Jesteśmy przekonani, że związek między Rosjanami a Polakami na polskiej ziemi zawarty doda obu stronom siły do osiągnięcia celu, do którego dążą wyzwajające się narody. Dążymy do odbudowania Polski w dawnych jej granicach, pozostawiając narodom w nich zamieszkującym, tj. Litwinom i Rusinom, wolność zupełną pozostania w związku z Polską lub też rozporządzenia sobą podług własnej woli“²³.

15 października 1862 roku „Kołokoł“ zamieścił odpowiedź na list CKN, wyrażając pełne uznanie i solidarność rosyjskiego ruchu rewolucyjnego z Polakami.

„Co się tyczy nas — pisał — nam łatwo iść z wami. Wychodzicie z przyznania włościanom prawa do uprawianej przez nich ziemi, przyznajecie każdemu narodowi prawo do rozporządzania swoim losem. To są nasze podstawy, nasze dogmaty, nasze godła“. Zawartą ugodę uznać należy za zwycięstwo idei współpracy polsko-rosyjskich sił postępu, za sukces polityczny lewicy.

Po uwięzieniu Jarosława Dąbrowskiego i objęciu funkcji naczelnika miasta przez Padlewskiego w Centralnym Komitecie czerwonych dochodzą do głosu elementy oportunistyczne, jak np. Maykowski, Giller, Aweyde czy ks. Mikoszewski. W rezultacie tego faktu oficjalne ustosunkowanie się do granic przyszłej Polski uległo regresji. Nowy komitet postuluje odbudowę Polski w granicach z 1772 r. bez popierania separatystycznych dążeń Rusi i Litwy. Omówienie poglądu CKN w tej sprawie zamieścił „Ruch“ w przededniu wybuchu powstania styczniowego pisząc: „Centralny Komitet Narodowy nie rozumie innej Polski, jak tylko Polskę w dawnych jej granicach i w tych granicach wskrzesi ją właśnie ... Polska powstająca nie może odmówić żadnemu ludowi tego prawa, które jest najwyższą sprawiedliwością, a przyznając je

²³ Cytuję za B. L i m a n o w s k i m, *Historia powstania narodu polskiego*, s. 141—142, zamieszczoną w „Ruchu“ odezwę trudno odczytać.

głośno Litwie i Rusi tym samym odsuwa chęć odłączenia się od Polski i stwierdza jedność Polski, Litwy i Rusi“²⁴.

Po wybuchu powstania stanowisko to uległo dalszej zmianie w kierunku utrzymania „jedności trzech narodów“.

W odezwie *Do braci Rusinów* datowanej 5 II 1863 r., zamieszczonej w „Ruchu“, wzywającej do udziału w zbrojnej walce, nie znajdziemy już zapowiedzi przyznającej Rusi prawo „rozporządzenia sobą podług własnej woli“. Odezwa stwierdza tylko: „pierwszym aktem naszego powstania ma być natychmiastowe uwłaszczenie włościan“, a więc nie wolność i niezależność narodowa. Identyczną prawie w treści odezwę wystosowano *Do braci Litwinów*, w której czytamy m.in.: „Litwini, którzy od wieków dzielcie z nami złe i dobre strony, wzywamy Was do broni . . . Powstanie Litwy decyduje o zmartwychwstaniu Polski i śmierci wroga. Wzywamy więc Litwę i Żmudź do powstania, którego pierwszym aktem ma być natychmiastowe uwłaszczenie włościan“²⁵. Następstwa tego błędnego postawienia sprawy narodowościowej nie dały na siebie długo czekać i znalazły wyraz w słabym rozwoju powstania w tych tzw. prowincjach. Ruch powstańczy na Rusi był słaby, podobnie na Litwie i Żmudzi, gdzie wprawdzie udział chłopów był znaczny, samo jednak powstanie nie przybrało charakteru narodowego.

Po 22 stycznia 1863 r. znikają ze szpalt „Ruchu“ teoretyczne rozważania na temat kwestii społecznych. Wysiłki Rządu Narodowego zeskrodkowują się w kierunku uaktywnienia wszystkich sił narodu do rozpoczętej walki z wrogiem. „Ruch“ służy jako oręż propagandowy i ogłasza wezwania Rządu Narodowego „nie będącego wyrazem pojedynczego stronnictwa, ale dążeń całego narodu“. Między innymi opublikowano odezwę skierowaną do Polaków w zaborze austriackim i pruskim, nakazującą dla dobra powstania zachować spokój w tych prowincjach, „co nie uwalnia od udziału w powstaniu, owszem, udział ten jest obowiązkiem“²⁶, oraz wspierać powstanie bronią i płacić podatki do skarbu narodowego. W adresowanej do Polaków służących w carskiej armii odezwie, zamieszczonej w 16 numerze, pismo wzywa wszystkich obywateli Kongresówki, Litwy i Rusi, oficerów, podoficerów i żołnierzy służących w wojsku moskiewskim na ziemiach polskich, aby opuścili szeregi carskie i łączyli się z wojskami narodowymi, uzasadniając, że nie wiąże ich „przysięga wymuszona tyranią“, a wzywa obowiązek patriotyczny.

Publikując podobne odezwy i apele pismo w każdym numerze zwraca się do całego narodu z wezwaniem do walki. Problem walki zbroj-

²⁴ „Ruch“, nr 10 z 1862 r.

²⁵ „Ruch“, nr 13 z 1863 r.

²⁶ „Ruch“, nr 14 z 1863 r.

nej stanowi centralne zagadnienie. Kiedy car Aleksander ogłosił amnestię oraz zatwierdził niektóre instytucje krajowe, „Ruch“ zamieścił artykuł ostro krytykujący politykę cara. „Oświadczamy stanowczo — pisał — że wszelkie łaski odrzucamy, rozpoczęliśmy bowiem walkę nie dla pozyskania mniej lub więcej swobodnych instytucji, ale dla wywalczenia zupełnej niezależności i swobody. Precz z carskimi łaskami, jedynie oręż spór nasz z Moskwą rozstrzygnie“²⁷.

Powstanie rzeczywiście rozwija się w tym czasie pomyślnie. Przyśpieszenie białych wzmocniło ruch materialnie i liczebnie. Tworzą się nowe oddziały, oręż polski odnosi lokalne zwycięstwa, z zagranicy przybywają grupy ochotników włoskich, francuskich i innych. Wzrastają też nadzieje na interwencję Anglii, Francji. „Czartoryszczyzna“ rzuciła wezwanie do wytrwania na polu bitwy. Nadzieje te rychło okazały się nierealne. Po wymianie kilku not dyplomatycznych Francja i Anglia pospiesznie wycofały się z tzw. „sprawy polskiej“. Sprawdziła się słuszna politycznie ocena zamieszczona w trzecim numerze „Ruchu“, że naród polski może tylko na własne liczyć siły.

Dział drugi pt. Doniesienia zajmował niewiele miejsca. Redagowany na podstawie listów korespondentów, czerpał także materiały z Wydziału Prasowego istniejącego przy Rządzie Narodowym oraz relacjonował wypadki z Warszawy. Źródłem informacji były również komórki organizacji spiskowej. Meldunki nadsyłane do władz centralnych stanowiły poniekąd materiał nadający się do wykorzystania w tajnej prasie. Rejestrując drobne na pozór wydarzenia, pismo opatrywało je komentarzem politycznym. Zacytowanie kilku wybranych przykładów pozwoli zorientować się w zasadach dobierania wiadomości i w ich propagandowym znaczeniu.

W nrze 9 z 1862 r. pismo informuje, że otrzymało wraz z odpowiedzią na list (mowa o liście CKN do Hercena i Bakunina z dn. 20 IX 1862 r.) od redaktorów „Kołokoła“ odezwę oficerów rosyjskich, stacjonujących w Polsce, do namiestnika carskiego w Warszawie. W liście swym Hercen nakazuje żołnierzom rosyjskim raczej „iść pod sąd“, w aresztanckie roty, dać się rozstrzelać jak Śliwicki, Arnhold i Rostkowski, ale nie podnosić oręża przeciwko Polakom walczącym o niepodległość. W tymże numerze pismo przestrzega niektórych obywateli w Lubelskiem i Podlaskiem, wysługującym się carskim władzom. Chwyтали oni emisariuszy CKN lub miejscowych działaczy rewolucyjnych i przekazywali ich w ręce policji carskiej. W następnym numerze czytamy: „Mamy przed sobą kopię denuncjacji Franciszka Sulimskiego, dziedzica wsi Strachowa, pow. Kalisz, która denuncjuje sąsiadów swoich niby o po-

²⁷ „Ruch“, nr 11 z 1863 r.

lowanie, a właściwie o posiadanie broni. Denuncjacja jest zupełnym dowodem odstępstwa od sprawy narodowej i solidarności z policją²⁸. Po zaarrestowaniu Szwarcego ukazała się następująca notatka: „Parę dni temu odkryto jakąś drukarnię i schwytano jakiegoś młodego adwokata, który do tego domu wszedł wobec policji, a potem proszony o przejażdżkę do ratusza, wiedząc, czym taki spacer się kończy, wiedziony bardzo naturalnym instynktem zachowawczym, dokąd mógł, uciekał . . . , a jednak jak telegramem rozeszła się wieść, że drukarnię i redaktora czy współredaktora »Ruchu« schwytano . . . W odpowiedzi na tę śmieszoną pogłoskę »Ruch« wychodzi wcześniej niż zwykle“. Fakt aresztowania redaktora — świadomie zatajony, aby wprowadzić w błąd carską policję — posłużył redakcji do wydania ostrzeżenia w celu ściślejszego przestrzegania wymogów konspiracyjnych i uniknięcia aresztowań. „CKN poleca niniejszym potrzebne ostrożności i milczenie osób działających w organizacji. Nigdy nie należy o nie pytać ani też domyślać się, za co kto został aresztowany“²⁹.

Obok wiadomości bieżących w każdym prawie numerze drukowano numery kwitów jako dowód wpłaty przez obywateli podatku narodowego na rzecz tajnego skarbu.

Szczególnie przykrą wiadomość przeczytać można w ostatnim numerze z maja 1863 r.; pismo zawiadamia naród o tragicznej śmierci przewodniczącego Rządu Narodowego, wybitnego działacza Stefana Bobrowskiego. Zamordowany on został w pojedynku przez hr. Adama Grabowskiego. We wspomnieniach poświęconych Bobrowskiemu podkreślono jego wielkie zasługi dla sprawy narodowej.

Po śmierci Stefana Bobrowskiego powstał nowy Rząd Narodowy. Giller, piastując różne funkcje w rządzie, nie mógł brać udziału w pracach redakcji „Ruchu“, zabrakło ludzi zdolnych do kontynuowania wydawania pisma. W międzyczasie pojawiły się nowe tajne pisemka, jak: „Wiadomości z Pola Bitwy“ zawierające komunikaty o działaniach wojskowych, „Niepodległość“, „Męczennicy“, „Pobudka“ i inne, które nadały spełniały funkcje informacyjną i propagandową.

„GŁOS KAPŁANA POLSKIEGO“

Pismo to ukazywało się od lipca 1862 r. do stycznia 1864 r. Format podobny do innych pism tajnych, objętość zmienna — od 4 do 8 kolumn. Redaktorami byli księża: Karol Mikoszewski, znany w organizacji spiskowej pod pseudonimem „Sykstus“, Szafranski, Żuliński (wydający poprzednio „Dzwon Duchowny“) i nieznany bliżej ks. Wołuń-

²⁸ „Ruch“, nr 10 z 1862 r.

²⁹ „Ruch“, nr 11 z 1863 r.

ski³⁰. Współredaktorem „Głosu“ był także znany historyk Bartoszewicz³¹. Gąsiorowski, Berg, Przyborowski wymieniają jako głównego redaktora ks. Mikoszewskiego, członka pierwszego składu Rządu Narodowego. „Głos Kapłana Polskiego“ drukowano w Warszawie, w tajnej drukarni czerwonych, mieszczącej się przy ul. Brackiej³². Cena 1 egz. wynosiła 1 złp. Jako pismo księży katolickich związanych z ruchem rewolucyjnym „Głos“ przeznaczony był przede wszystkim dla kleru i inteligencji. Rozchodził się jednak po całej Polsce, a nawet trafiał do obozów partyzanckich w odległych prowincjach³³.

Tematyka pisma obraca się wokół wybranych zagadnień, przy tym w swoisty sposób opracowana zgodnie z zasadami idealistycznego światopoglądu. Każdy nieomal artykuł nasycony był łacińskimi maksymami, przypowieściami i cytatami z dzieł Doktorów Kościoła, z *Biblii*, co należy tłumaczyć tym, że głównymi adresatami pisma byli duchowni, trzeba więc było do nich przemawiać językiem posługującym się środkami argumentacji bliskiej pojęciom i mentalności kleru. Interesujące były akcenty społeczno-polityczne poruszanych problemów.

W okresie powstania styczniowego w łonie duchowieństwa polskiego ścierały się wyraźnie dwa nurty. Jeden — reprezentowany przez wyższą hierarchię kościelną oraz posłuszny episkopatowi kler — pod przewodnictwem biskupa lwowskiego Wierzchlejskiego, arcybiskupa warszawskiego Felińskiego oraz popularnego ks. Kajsiwicza zwalczał ruch narodowy, zwłaszcza księży współpracujących z czerwonymi, współpracował z caratem i stawiał na pierwszym miejscu watykańską rację stanu. Drugi nurt — postępowy, kierujący się patriotycznymi pobudkami — obejmował niższe duchowieństwo, czynnie popierał przygotowania powstańcze i sprzeciwiał się dyrektywom Watykanu. Polityka Watykanu przeciwdziałała wzrastającemu w Polsce ruchowi wolnościowemu. Stolicy papieskiej chodziło przede wszystkim o niedopuszczenie do udziału w walce niższego kleru, do czego zobowiązała się ona wobec Rosji. Gdy po śmierci arcybiskupa Fijałkowskiego oglądano się za nowym kandydatem, rząd carski wysunął kandydaturę ks. Felińskiego, którą papież Pius IX zatwierdził. Ks. Feliński cieszył się w Petersburgu

³⁰ Nazwiska te, ręcznie dopisane, widnieją na pierwszym numerze pisma w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.

³¹ A. Kraushar, *Kartki z pamiętnika Alkara*, Lwów 1910, s. 65.

³² J. Gąsiorowski, *Bibliografia druków...*, Warszawa 1923, s. 70.

³³ W książce A. Gillera, *Polska w walce, zbiór wspomnień i pamiętników*, w rozdziale pt. *Wyprawa horoleska*, czytamy na s. 249: „Tymczasem przybyli z organizacji cywilnej mieszają się z powstańcami i rozdają między nich pisma: »Głos Kapłana Polskiego«, »Z pola bitwy« i inne czasopisma i odezwy wileńskie i warszawskie. Naraz obóz zmienił się w czytelnie ...“

„dobrą opinią“. Przybywszy do Warszawy postanowił położyć kres wszelkim demonstracjom i odciągnąć księży od udziału w ruchu. Z pomocą w tej akcji przyszedł mu arcybiskup Wierchlejski. Ogłosił on list pasterski potępiający wszelkie ruchy wolnościowe. Jednocześnie prawie papież w liście odręcznym do cara pisał: „Najjaśniejszy Panie, dalecy jesteśmy od pochwalania duchowieństwa, które bierze udział w zamierzeniach politycznych i chwytą za broń ku obaleniu rządu. Przeciwnie... oplakujemy i potępiamy takowe stanowisko“³⁴. Tenże sam Pius IX w rok później, gdy Polacy broczyli krwią na polach walki, wystosował apel, w którym czytamy m.in.: „Ukochani synowie nadwiślańskiej krainy, nie buntujcie się przeciwko swemu prawowitemu władcy... Każda władza od Boga pochodzi i w Bogu ma swe źródło. Ci z was, co przeciw carowi bluźnierczą rękę podnosicie, przeciwko Bogu ją podnosicie, a naruszając ustalony porządek rzeczy nie tylko na doczesną, lecz i na wieczną karę w ognjach piekielnych się narażacie“³⁵.

Wystąpienia dygnitarzy kościelnych odzwierciedlają oficjalną politykę Kościoła. Postępowy odłam kleru nie chciał się podporządkować zaleceniom swej władzy. Podobnie jak większość społeczeństwa nie pogodził się z zaborem Polski i od zarania rozwoju ruchu wyzwolenczego współpracował z czerwonymi. Liczebnie niewielki był udział księży w ruchu, nie wywierał też w ogólności większego wpływu na rozwój walki; w początkowym jednak okresie postępowi księży, realizując politykę czerwonych, przyczyniali się do organizowania manifestacji ulicznych. „Kościół był jedynym roporządzalnym lokalem zebrań, ksiądz jedynym uprzywilejowanym mówcą“ — podaje współczesna broszura³⁶.

Idąc za przykładem innych organizacji spiskowych, grupa księży z Mikoszewskim na czele zorganizowała i zaczęła wydawać tajne pismo popierające ruch narodowy.

Pierwszy numer „Głosu Kapłana Polskiego“ pojawił się w lipcu 1862 r. Programowe tezy zalecały: walkę z caratem siłami własnego narodu bez oglądania się na pomoc zagranicy, obronę narodowych instytucji (języka, kultury), nieliczenie na dobrodziejstwa cara. Pismo występowało z ostrą krytyką nowego arcybiskupa, który „usiłuje z narodu polskiego zorganizować policję carską, o kraj nie troszcząc się w ogóle“. „Całym zadaniem ks. Felińskiego ma być to, ażeby był podporą despoty, wroga ojczyzny... Strzeżony przez policyjne zbiry, oddaje najserdeczniejsze wizyty krwiożerczym Piłsudskim, Krzyżanowskim — i tutti

³⁴ Cyt. z art. *Watykan zawsze taki sam*, „Dziennik Polski“ z 1953 r., nr 21.

³⁵ Archiwum Akt Dawnych, Dokumenty z powstania 1863 r., t. 7.

³⁶ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 55.

quanti. Życzymy — kończył »Głos« — ks. Felińskiemu, aby pozbył się co rychło jezuickich zasad i wkroczył na drogę prawdy³⁷.

Rozprawiwszy się w ten sposób z Felińskim, główną podporą caratu na gruncie kościelnym, pismo wyraża przekonanie, że niewielu księży wykaże się posłuszeństwem wobec arcybiskupa wzywającego do uległości władzy „ustanowionej od Boga“. W odpowiedzi Felińskiemu opublikowano artykuł pt. *O władzy*³⁸. Autor artykułu tłumaczy czytelnikom, że walka narodu polskiego z władzą cara nie jest sprzeczna z nauką głoszoną przez Kościół, przeciwnie, jest „świętym obowiązkiem każdego Polaka“. Powołując się na twierdzenie św. Pawła, że wszelka władza od Boga pochodzi, pismo uzasadnia, iż z takiego założenia nie wypływa wniosek, jakoby wszelki panujący z woli Boga panował. Car — zdaniem pisma — zdobył władzę w Polsce przemocą. „Głos“ sięga następnie do drugiego autorytetu Kościoła, Tomasza z Akwinu, pożyczając od niego następujące zdanie: „Społeczność może ogołocić króla z władzy, którą sobie przywłaszczył jako tyran“. Powołując się na innych teologów, pismo wysuwa następujący problem: 1) czy społeczność może bez obrazę Boga powstać przeciwko przywłaszczyтелям władzy, 2) skąd rządzący społecznością biorą władzę — i daje jednocześnie odpowiedź: nikt nie jest od Boga specjalnie predestynowany do władzy („każdy człowiek przychodzi na świat z jednakową naturą, syn kmiotka niczym się nie różni od syna cesarskiego“). „Stanowczo twierdzimy — wywodzi dalej autor artykułu — że władzy najwyższej w społeczności cywilnej nie można uzyskać inaczej jak tylko od społeczności, wszelka władza nie z tego źródła pochodząca jest bezbożna“.

W innym artykule zatytułowanym *O miłości Ojczyzny*³⁹ pismo poucza, że obowiązkiem każdego Polaka jest obrona ojczyzny przed najeźdźcami i nikt od tego powołania nie może się uchylić. Tak nakazuje czynić nauka religii. Pismo przestrzega następnie, aby nikt nie słuchał fałszywych proroków wzywających do lojalizmu wobec cara. Chodzi tu zwłaszcza o tych księży, którzy na polecenie Felińskiego wygłaszali z ambon tyradę przeciwko ruchowi rewolucyjnemu.

„Nie słuchajcie, rodacy, takich wykładów, którymi fanatycy usiłują obalamucić nas, że dla ojczyzny niebieskiej godzi się o ziemskiej zapomnieć. Taka nauka posłużyłaby tylko waszym tyranom. Oni chcieliby widzieć nas marzących tylko o niebie, żeby mogli swobodniej plądrować po naszym kraju. O podli zdrajcy, którzy tak utrzymujecie, wy się odwracacie od Ojczyzny, że nieszczęśliwa nic wam dać nie może. Służal-

³⁷ „Głos Kapłana Polskiego“, nr 1, 1862.

³⁸ „Głos“, nr 1 z 1862 r.

³⁹ „Głos“, nr 3 z 1862 r.

stwo niewolnicze władzy nieprawnej, tarańskiej głęboko tkwi w sercach niektórych dygnitarzy duchownych“⁴⁰.

Oceniając następnie sytuację polityczną w Europie pismo twierdzi, że liczenie na obcą pomoc jest zgubne, że tylko własnymi siłami można odzyskać niepodległość. Siły te widzi autor w warstwie chłopskiej i mieszczańskiej, którym należy przyznać równe prawa, drogą dobrowolnych ustępstw ze strony szlachty. W sprawie reformy agrarnej pismo nie zabierało głosu, nie licząc ogólnych, rzadkich uwag na ten temat. Jak dalece obca była dla „Głosu“ możliwość wybuchu rewolucji społecznej, świadczy replika na list ks. Kajsiewicza, zamieszczona w siódmym numerze 28 II 1863 r. Ks. Kajsiewicz, należący do zgromadzenia Zmartwychwstańców, spełniającego rolę policji papieskiej do spraw polskich, przebywał w Rzymie. Na wieść o istnieniu w Polsce spisku powstańczego i popieraniu go przez księży ogłosił 5 I 1863 r. list otwarty, który „Głos“ zamieścił. Pisał w nim: „...Pilno nam ostrzec niektórych braci naszych, którzy w szale źle zrozumianego patriotyzmu, dla skupienia wszystkich sił narodowych poddają się kierownictwu Komitetu Centralnego skrajnego [...] i przysięgą do posłuszeństwa mu się zobowiązują...“ Kajsiewicz oskarża księży o sympatię do komunizmu. W odpowiedzi redakcja nazwała Kajsiewicza zdrajcą narodu i sługą Moskwy. Oczyściła się też z zarzutów komunizmu, określając swój stosunek do rewolucji agrarnej. „Czerwoni — wołasz [tzn. ks. Kajsiewicz — przyp. mój, S. L.] — a cóż ty czerwieszego wymyślisz od naszego uwłaszczenia chłopów, które dziś jako pierwszy akt powstania ogłaszamy. Dalej nie posunie się u nas najczerwieszy socjalizm“⁴¹.

Pismo stojące na gruncie Kościoła, nie reprezentujące w dodatku żadnego określonego kierunku społecznego, zajęło, jak się wydaje, stanowisko słuszne.

Z równie ostrą krytyką wystąpiło pismo w stosunku do zachowania się szlachty i jej roli w przeszłości. Opublikowano na ten temat szereg artykułów. Główna teza zamieszczonych artykułów dałaby się sformułować następująco: winę za utratę niepodległości ponosi wyłącznie szlachta. Sprzedajność, kosmopolityzm szlachty spowodowały jej upadek. „Polska popadła w niewolę wskutek bratniej niezgody i służalstwa nędzników, uganiających się za orderami, tytułami, rangami. Oni to intrygowali przeciw własnej ojczyźnie i sprzedawali ją bezwstydnie“⁴². Podobnie jak w przeszłości zachowuje się warstwa szlachecka i obecnie. Pierwszym odruchem na wieść o wybuchu powstania była ucieczka do

⁴⁰ „Głos“, nr 3.

⁴¹ „Głos“, nr 7 z 1863 r.

⁴² „Głos“, nr 10 z 1863 r.

miast pod opiekuńcze skrzydła carskich wojsk. Drugim — uciezka z kraju. Istotnie, zjawisko masowej emigracji szlachty osłabiło powstanie. Skłoniło to Rząd Narodowy do wydania specjalnego dekretu zabraniającego pod karą banicji wyjazdów za granicę i przywołującego do kraju zbiegłych. Stanowisko „Głosu Kapłana Polskiego“ w tej sprawie jest dowodem zrozumienia polityki rządu powstańczego i popierania jego poczynań.

W początkowym okresie walki powstańczej w kraju pismo posiadało charakter ofensywny. Mobilizowało do walki z zaborcą („pułki niebieskie nie przyjdą nam na pomoc, sami stańmy oko w oko z nieprzyjacielem“). Gdy okazało się, że pomoc z zagranicy rzeczywiście zawiodła, a los powstania był już raczej przesądzony, „Głos“ zmienił swoją argumentację i sposób uświadamiania czytelników. W miejsce wiary we własne siły narodu pojawia się mesjanistyczne twierdzenie, że Polska i tak nie zginie, gdyż jest przedmurzem chrześcijaństwa, które „nie zginęło i nie może zginąć“. Nieprzyjaciele Polski mogą spalić miasta, rozszarpać ziemię, lecz ducha jej nie zabiją. Cytując następnie znaną legendę Kadłubka, „Głos“ przekonywał, że podobnie jak rozżwiartowane ciało biskupa Stanisława zrosło się w jedną całość, tak też Polska rozszarpiana na trzy części powstanie i utworzy jednolity organizm narodowy. W czasie gdy „Głos“ wygłaszał to wyznanie wiary politycznej (styczeń 1864 r.), powstanie już prawie zamierało.

To, co powiedziano wyżej, nie wyczerpuje problematyki „Głosu Kapłana Polskiego“, pominięto tu świadomie zagadnienia o podłożu teologicznym; chodziło jedynie o wydobycie problemów o znaczeniu społecznym i politycznym, które wskazują na związek „Głosu“ — pisma księży postępowych — z ruchem narodowowyzwoleńczym. „Głos“ popierał partię czerwonych, realizował politykę rządu powstańczego, nie miał też nic wspólnego z wstecznym obozem szlacheckim.

NARODZINY „POBUDKI“

Jednym z pierwszych tajnych pism lewicy powstańczej była także „Pobudka“ — bojowy organ radykalnej grupy czerwonych. Drukowana była, podobnie jak większość nielegalnych pism, małego formatu w dwu szpaltach i odbijana na ręcznej maszynie drukarskiej. U góry tytuł — „Pobudka“ — wryty ozdobnymi literami, pod tytułem data i miejsce wydania (Warszawa) oraz liczba oznaczająca numer bieżący. Po lewej stronie herby Polski i Litwy. „Pobudka“ była pismem redagowanym starannie, przewyższała w znacznym stopniu inne gazety, np. dość niedoładnie wydawaną „Strażnicę“ tak pod względem starannie opracowanej formy, jak też jasności sądów dotyczących poruszanych problemów.

Układ graficzny pisma był jednolity. Na pierwszym miejscu redakcja zamieszczała artykuł wstępny, poświęcony najważniejszemu problemom o znaczeniu ogólnonarodowym, np. tragicznej sytuacji narodu, wytworzonej wzmagającym się terrorem, sprawie reform społecznych i administracyjnych itp. Artykuły redakcyjne zawierały ocenę poszczególnych wydarzeń czy problemów, wskazywały na płynące stąd wnioski i nakreślały kierunek działania dla narodu na najbliższą przyszłość. W dziale drugim pismo podawało przegląd wiadomości bieżących z kraju i z zagranicy w formie krótkich depeesz. Dobór materiału nie był przypadkowy, redakcja zamieszczała wiadomości, które miały bezpośredni związek z żywotnymi sprawami narodu.

Pierwszy numer „Pobudki“ ukazał się w listopadzie 1861 r. W tym roku wyszły prawdopodobnie trzy numery, z czego zachowały się tylko dwa z datą 15 XI i 1 XII 1861 r. Według Kucharzewskiego „Pobudka“ wychodziła przez cały rok 1862⁴³, czego nie potwierdza zresztą Gąsiorowski, wymieniając trzy numery z roku 1862⁴⁴. Jacy działacze czerwoni patronowali „Pobudce“ i jaki był skład redakcji pisma, nie udało się dotąd ustalić.

„Pobudka“ wychodziła przeważnie trzy razy w miesiącu ze znacznymi odchyleniami od ustalonych terminów i cieszyła się wśród czytelników wielką popularnością, głównie ze względu na swój rewolucyjny kierunek i rzetelnie opracowane informacje⁴⁵.

Ideologia pisma była jasno sprecyzowana. Pismo miało na celu mobilizować naród do aktywnej postawy wobec najeźdźców, do bezkompromisowej na śmierć i życie walki o wyzwolenie Polski z niewoli caratu, a chłopą z jarzma pańszczyźnianego ucisku. Wszystkie artykuły przepojone są głębokim patriotyzmem i wiarą w słuszność przygotowywanej walki. Ukazując bezmiar cierpień, krwawe masakry obchodów i patriotycznych manifestacji dokonywane przez carskie rotę, pismo wskazywało jednocześnie, że te metody terroru są oznaką słabości systemu carskiego.

„Przypatrując się bezmyślnej srogości — pisała »Pobudka« w artykule wstępnym w numerze z dnia 1 I 1862 r. — jakiej rząd daje codziennie dowody, obok głębokiego żalu i grozy jeden pocieszający przecież spostrzegamy symptomat, to jest konwulsyjne kontorsje chorego, który dobywa resztki sił, żeby się wyrwać z lodowatego ucisku śmierci. Dziś

⁴³ J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie w XIX wieku w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na emigracji*, Warszawa 1911, s. 67.

⁴⁴ J. Gąsiorowski, *Bibliografia druków dotyczących powstania styczniowego 1863—1865*, Warszawa 1923, s. 73.

⁴⁵ Opinię taką wystawia „Pobudce“ m.in. Przyborowski w *Historii dwóch lat*, t. 3, s. 417.

wobec silnych objawów narodowego ducha w Rosji rząd zachwiany w swych podstawach podobny jest do umierającego, którego na śmiertelnym łożu opuszczają podle sługi, unosząc z sobą resztki rozszarpanej spuścizny“.

Umacniając w świadomości swoich czytelników przekonanie, że ustrój carski musi niechybnie, zginąć, że zostanie zmieciony z areny dziejowej przez ludy, które uciska, odebrawszy im przedtem wolność, pismo przestrzegało jednocześnie przed zbyt pochopnymi wnioskami i uogólnieniami sytuacji politycznej. Redakcja wyjaśniała, że mimo niewątpliwych objawów słabości wróg jest jeszcze dość silny, dlatego też należy zjednoczyć wszystkie wysiłki, nie poddawać się zwątpieniu, być gotowym do największych ofiar, „nie szczędzić krwi ni życia w ofierze“, skoro tego wymaga wolność Polski.

„Wielkością jedynie ofiary mierzy się pomyślność skutku — czytamy w pierwszym numerze 1862 r. — przed żadną więc, choćby największą, cofać się nie możemy: życie i krew naszą, mienie nasze, wszystko, co nam najdroższe, nieśmy wolności w ofierze, nie wając na lichwiarskiej szali zimnego rozsądku osobistych strat lub korzyści... Walka, na każdym gruncie bój wytrwały, który w końcu prochy nasze rozrzucane na polu sławy okrzyknie światłym zwycięstwem“.

Idea walki zbrojnej przebija z każdej strony wszystkich numerów pisma. W jaki sposób rozstrzygnie się to „być albo nie być“ narodu, kiedy nastąpi wybuch powstania, pismo nie precyzuje ściślej ze zrozumiałych względów. Okres, w którym publikowano te hasła, był dla ruchu rewolucyjnego trudny. Wśród przywódców partii czerwonych panowały rozbieżne poglądy na temat przyszłej organizacji narodowej oraz oceny sytuacji politycznej w Europie i w samej Rosji. Gillerczycy nie wierzyli w możliwość wybuchu powstania w Rosji. Skłaniali się raczej ku liberalizującemu cesarzowi Francji Napoleonowi, który złudnymi frazesami za pośrednictwem „czartoryszczyzny“ i Mierosławczyków podsycił wśród Polaków nadzieje na udzielenie pomocy dla Polski w wypadku przyszłej wojny europejskiej. Lewy nurt natomiast parł nieustannie do powstania w przekonaniu, że wiosną 1862 roku nastąpi najodpowiedniejsza ku temu chwila ze względu na rzeczywistą możliwość wybuchu powstania ludowego w Rosji, o czym Komitet czerwonych poinformowany był przez członków Komitetu „Ziemli i Woli“. Wskazywała też na to sytuacja wewnętrzna w całym Królestwie. Rozgoryczenie mas ludowych z jednej strony oraz krwawe represje ze strony rządu i nieobliczalne zabiegi „uzdrawiające sytuację“ Wielopolskiego z drugiej zaostrzały konflikt, który na dłuższą metę był niemożliwy do złagodzenia, musiał spowodować wybuch.

STOSUNEK „POBUDKI“ DO REFORM RZĄDOWYCH

W celu rozładowania napięcia i częściowego zaspokojenia żądań społeczeństwa polskiego rząd carski postanowił przeprowadzić w Królestwie pewne, niewielkie zresztą, reformy gospodarcze i administracyjne. Zabiegał o to usilnie Wielopolski, który orientując się doskonale w sytuacji kraju, postanowił za wszelką cenę zapobiec rewolucji, uspokoić kraj i ukazać przy tym siebie jako prawdziwego patriotę. W tym celu wyjechał on do Petersburga, aby — jak się przechwalał — „nie prosić, lecz żądać“. Wiadomo było jednak, że misja Wielopolskiego nie przyniesie zmian na lepsze. Rozsiewane od dłuższego czasu pogłoski o „bliższych już reformach“ miały na celu jedynie pokazanie światu liberalizmu carskiego. Car nigdy nie nosił się z zamiarami przywrócenia w Królestwie swobód narodowych. „Pobudka“ trafnie oceniała sytuację i zajęła słuszne w tej sprawie stanowisko. W numerze 2 z roku 1862 redakcja zamieściła dłuższy artykuł poświęcony tej sprawie. Czytamy w nim m.in.:

„Car przeprowadza u nas najmiłościwiej przyobiecane reformy. Rząd, jeśli tak można nazwać zgraję zbirów, opierając się na prawach wojennych, chciałby kraj cały zamienić w więzienie. Wobec takiego stanu ucisku margrabia Wielopolski wyjechał do Petersburga w roli, jak się wyraził, »oskarżonego i skarżącego«. Z jego zwycięstwem w Petersburgu kończy się wszechwładztwo knuta, a zacznie nowa komedia reform i ustępstw, nie dziw więc, że znękana myśl narodu pogoniła za margrabią z życzeniami zwycięstw. Pewna część zbyt niestety łatwowiernych ludzi zaczęła uniewinniać margrabię, inni widzieli w nim nowego Wallenroda, przypisywali mu arcyskryte, lecz nie mniej patriotyczne zamiary“.

Rzeczywiście, obóz szlachecki dał się uwieść tym obiecankom i zaczął wierzyć, że manifestacje i pochody przyczynią się do uzyskania większych swobód. Powoli zaczynano godzić się z polityką Wielopolskiego. W dalszym ciągu artykuł zwraca uwagę, że gdyby Wielopolskiemu udało się wrócić z pewnymi pozorami reform, to witano by go jako triumfatora, co „jeszcze bardziej umocniłoby tego hardego zdrajcę w mniemaniu, że służy narodowi“.

Do zagadnienia reform społecznych redakcja powraca w następnych numerach, poświęcając dalsze uwagi i komentarze tej ważnej sprawie. W numerze 3 z grudnia 1862 roku, omawiając politykę rządu carskiego, pismo przypomina liczne przykłady z przeszłości, zaprzeczając wszelkim możliwościom poprawy stanu rzeczy.

„Oto uwięziono komitet pogrzebowy arcybiskupa Fijałkowskiego za to tylko, że w pogrzebie brało udział około 100 tys. osób i stał się on

potężną manifestacją patriotyczną. Oto car zaprowadza stan oblężenia i ogłasza buntownikami młodzież, duchownych wszystkich wyznań, rzemieślników, wszystkich, co chcieli przyjąć na serio nadane instytucje i występować w obronie praw legalnie. Długie i bolesne doświadczenie powinno było nauczyć nas, że nic więcej od tego rządu spodziewać się nie możemy“.

Oceniając jednak propagandowe znaczenie polityki reform wobec Europy, redakcja wzywa do przyjęcia „mimo wstępu“ nadawanych przez carat reform, aby nie dać pozorów dla zagranicy, że Polacy to wichry-ciele porządku. Utworzenie nowych instytucji samorządowych i innych powinno się wykorzystać dla celów propagandowych i dalszego rozwoju konspiracji, zwłaszcza na prowincji.

W odróżnieniu od „Strażnicy“ propagowała „Pobudka“ konieczność współpracy polsko-rosyjskich demokratów. Pismo dążyło do przecięcia wrogiego nastawienia do narodu rosyjskiego. „Pobudka“ chętnie zamieszczała wiadomości pochodzące „z głębi uciśnionej Rosji“, świadczące o rozwoju ruchu wolnościowego w carskim imperium. W numerze z dnia 15 listopada 1861 roku czytamy: „Z północy dochodzą nas coraz lepsze wieści . . . , przyszedł czas, że ten potężny naród, trzymany w letargu niemieckim systemem wyzyskującym na własną korzyść wszystkie jego siły, ocknął się z odretwienia i usiłuje skruszyć zaciśnięte mu we śnie okowy. Z radością witamy ten ruch objawiający się w Rosji. Śmiało więc, bracia niewoli, walczmy przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi dla odzyskania wydartych nam swobód“. Polemizując z oficjalną gazetą rosyjską pt. „Russkij Inwalid“, redakcja wyjaśnia, że wojny polsko-rosyjskie powodujące narodową nienawiść wywoływane były przez możnowładców szlacheckich i kosmopolityczne rządy carów, „otaczających się niemieckimi satrapami, których celem było zawsze podburzenie obu stron do walki“⁴⁶.

W innym numerze z listopada 1862 roku zamieszczono wiadomość o rozruchach studenckich w Petersburgu i Moskwie, gdzie „doszło do znacznych zamieszek, a lud przyjął stronę studentów“. W trzy tygodnie później potwierdzono tę wiadomość następującą notatką: „Wskutek rozruchów, jakie się objawiły w Petersburgu i Moskwie, czujna policja arestuje niezamordowane, chcąc za jednym zamachem wyrząnąć i wypalić raka, który śmie toczyć niezdrowe ciało rządu, ale próżne starania, choroba przeszła już w krew“. Takie i tym podobne wiadomości zamieszczane przez „Pobudkę“ świadczą, że redakcja jej zdawała sobie sprawę z wielkiego znaczenia, jakie dla przyszłego powstania mógł mieć ruch wyzwoleńczy w Rosji.

⁴⁶ „Pobudka“, nr 2, 1861.

W dziale drugim, informacyjnym, redakcja zamieszczała przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju i za granicą. W numerze 3 z 1861 roku znajdujemy komunikat o utworzeniu komitetu narodowego angielskiego do spraw polskich. Komitet urządził 23 listopada 1861 roku wielki miting na rzecz Polski, a następnie podał do rządu adres z wyrazami współczucia dla Polaków i żądający zajęcia się kwestią polską. Więcej miejsca poświęcała jednak „Pobudka“ wydarzeniom w kraju, zwłaszcza prześladowaniom i aresztom. Oto wybranych kilka przykładów: „Jak Polska szeroka i długa jeden przedstawia widok, przemoc, gwałty i więzienia. W Warszawie ciągle aresztowania, na prowincji ucisk i prześladowania wszelkich objawów narodowości, tak że dziś cała trójka w jeden takt hula nad spletanym jeńcem. W Warszawie ogłoszono na 25-ciu więźniów wyroki hańbą okrywające sądownictwo wojenne“⁴⁷. W innym numerze: „W Warszawie aresztowania nie ustają, owszem, codziennie powiększają się rozmiary“.

„Bracia nasi wyznania mojżeszowego niejednokrotnie dowiedli, że gotowi są zawsze dzielić z nami dobre i złe losy. Świątynie ich zamknięte, a duchowieństwo, które stanęło w naszym bratnim szyku, dziś tę serdeczną unię uświęca więzieniem. Nadrabin Majzels, kilku duchownych i prezes Soboru Bożniczego porwani do Cytadeli“.

Prawie każdy numer „Pobudki“ zawiera informacje o postawie kleru wobec ruchu rewolucyjnego. Informacje nadsyłane z całego Królestwa ukazują szereg księży wysługujących się w charakterze szpiegów carskim władzom administracyjnym, a zwłaszcza żandarmerii. W korespondencji z Wieluńskiego pismo informuje, że „ksiądz G... przez złożenie anonimów do władzy, którymi był upominany o zaprzestanie siania fałszu między ludem, zadenuncjował swego parafianina, za co wspólnie ze swoim sąsiadem księdzem B... polecony został szczególnym względem władzy wyższej“.

Wypadki szpiegostwa wśród księży mnożyły się, wskutek czego w innym numerze z dnia 1 II 1862 redakcja zmuszona była wydrukować ostrzeżenia, a mianowicie: „Ks. K..., proboszczowi z K..., ks. G... w Podlaskiem, ks. Sz... w mieście S...; panu W... w Białkiem, żeby się nie wtrącał w atrybucje policji łapiąc po lasach, lecz zajmował się wreszcie gospodarstwem, co bardziej przystoi obywatelowi. Panu C... w S...: nie możemy wyjść z podziwu słysząc o haniebnym pańskim postępku — zadenuncjowaniu chłopów. Rzeczywiście, sami sobie nie możemy zdać sprawy, czy to skutek podłości, czy głupoty“. Informacji i ostrzeżeń tego rodzaju było więcej.

Przypomnieć tu trzeba, że informacja w prasie powstańczej zajmo-

⁴⁷ „Pobudka“, nr 4, 1861.

wała mało miejsca. Pism o przewadze informacji, jak np. „Wiadomości z Pola Bitwy“, było kilka, większość ukazujących się wówczas tajnych gazet drukowała publicystykę.

Prasa powstańcza z lat 1861—1864 jest zjawiskiem specyficznym i dlatego też budzić winna żywe zainteresowanie badaczy. Nie doczekała się ona jednak pełniejszego opracowania po dziś dzień. Zbliżający się jubileusz 300-lecia prasy polskiej oraz setna rocznica wybuchu powstania styczniowego zdają się stwarzać ku temu dodatkowe bodźce.